

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Kor. 30 (Rbl. 9), kwart. Kor. 7.50 (Rbl. 2.25), mies. Kor. 2.50 (75 kop.)  
za codzienne dwukrotne odgłoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy (18 kopiejek).  
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Kor. 4.20 (Rbl. 1.25), kwartalnie Kor. 12.50 (Rbl. 3.75), rocznie Koron 50 (Rubli 15.00).  
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Koron 20 (Rubli 6).  
Ceny oddzielnych numerów:  
We Lwowie: 6 halerzy (2 kop.)  
z przesyłką 10 halerzy (3 kop.)

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 hal. (7½ kopiejek).  
Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 30 halerzy (25 kopiejek).  
Nekrologia wiersz 60 h. (18 kop.).  
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 1 Kor. 50 hal. (45 kopiejek).  
Drobne ogłoszenia za wyraz 8 halerzy (2½ kopiejek), najmniej 80 halerzy (25 kopiejek).  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Walki na Bukowinie. Ofenzywa francuska. — Z Bałkanów.

### Pogłoski pokojowe.

Prasę zaczynają znowu obiegać pogłoski o prądach pokojowych w Niemczech. O ile szerokie koła społeczeństwa niemieckiego, pomimo przygnębienia, wywołanego olbrzymią ilością ofiar wojny, zdają się jeszcze wierzyć w wielkie powodzenie oręża niemieckiego dzięki systematycznemu okłamywaniu opinii publicznej przez komunikaty urzędowe, o tyle w kołach kierowniczych i wogóle w sferach odpowiedzialnych panuje nastrój pesymistyczny.

Przyczyną pesymizmu mają być nie trudności finansowe i obawy o brak żywności, gdyż sfery rządowe mają nadzieję, że zdołają pokonać te przeszkody, lecz przekonanie, iż Niemcom zabraknie wprost „mięsa armatniego”. Miliony nowych żołnierzy w Rosji i Anglii, które wyruszyć mają w przyszłości na front wojny, przerażają koła kierownicze niemieckie. Pomoc wojenna Włoch, Rumunii, Szwecji, Japonii — zawiodła.

Ogłaszane w prasie amerykańskiej rzekome warunki pokoju, na które zgodziłyby się Niemcy są, oczywiście, balonem próbnym. Niemcy jakoby gotowe są wycofać się z Belgii i uznać jej „niezależność”, ale pod warunkiem unii celnej i konwencji wojskowej, czyli uczynienia z niej wasala Rzeszy. Na wschodzie Niemcy nie myślą już o granicy Knesebecka, granicy Wisły i Pilicy, chcą się zadowolić jedynie „sprostowaniem” swej linii granicznej ze względów strategicznych, a więc zająć tak smaczne kaski, jak Kalisz, Częstochowę i Zagłębie Dąbrowskie. W istocie Niemcy wyrzekłyby się już dzisiaj tych zdobyczy, dbając jedynie o utrzymanie nietykalności terytorialnej Rzeszy. Wzajemnie za nią nie cofnęłyby się przed oddaniem na pastwę swego sprzymierzeńca — Austro-Węgry.

Za jedyne pomyślne wyjście z sytuacji jakoby uważają obecnie w Berlinie rozbięcie koalicji antyniemieckiej. Pod tym względem utworzyły się dwie partie. Na czele jednej z nich stoją kronprinz i nowy szef sztabu generalnego, Falkenhayn. Dąży ona do zawarcia oddzielnego pokoju z Rosją i uzyskania w ten sposób swobody działań na zachodzie.

Druga partja z kancierzem Bethmannem-Hollwegiem i Moltkem na czele nalega na prowadzenie wojny na obydwu frontach aż do wyczerpania się przeciwników. Rozpoczęcie rokowań z Rosją uważa ona za możliwe dopiero w tym wypadku, gdyby udało się odrzucić Rosjan za Wisłę.

Warunki oddzielnego pokoju rosyjsko-niemieckiego streszczałyby się w „zwróceniu” Rosji Królestwa Polskiego z Warszawą z wymienionem „sprostowaniem strategicznym granicy” pod warunkiem opuszczenia przez Rosję sojuszu z Francją i nienaruszania terytorium austriackiego. Kompensację otrzymałby miała Rosja w Armenii tureckiej, wyrzekłszy się oczywiście myśli o Konstantynopolu.

Takie są marzenia Niemiec w razie względnie pomyślnego biegu wypadków wojennych. Gdyby nadzieje zawiodły, Rzesza postara się o zapłacenie rachunku wojennego przez Austrię.

Pogłoski o propozycjach ks. Bülowa w Rzymie

były zdaje się nieścisłe. Włochom obiecują tylko Tyrol południowy, ale nie Tryjest, uważany za jedyne wyjście Niemiec na morze Śródziemne. Aby powstrzymać apetyty Włochów na wybrzeża Adriatyku, ks. Bülow miał zwrócić je ku ziemiom etnograficznie włoskim: Korsyce, Sycylii i Sabaudji (odrwanym od Piemontu przez Napoleona III) oraz ku stworzeniu z Włoch państwa afrykańskiego przez zajęcie francuskiego Tunisu, Algieru i „hinterlandu” — Trypolitanii.

W dziennikach pojawiają się wciąż pogłoski o planach zawarcia odrębnego pokoju bądź przez Austrię bądź przez Węgry. Są one pozbawione wszelkiej realnej podstawy. Monarchia habsburska jest tak ściśle związana z Niemcami, że uwolnić się z pod zależności od Rzeszy nie może, zobowiązała się zresztą — tak samo jak członkowie koalicji — do niezawierania oddzielnego pokoju. Trudno wystawić sobie, co zyskałaby Austria, gdyby to zobowiązanie złamała. W ostatnich czasach umiarkowane domagające się zupełnej likwidacji państwa Habsburgów. Próby pokoju z Rosją mogłyby jedynie przyspieszyć wystąpienie Włoch i Rumunii, które obawiałyby się, że ich postulaty narodowe zostały zniweczone.

Niemniej nieprawdopodobne wydają się pogłoski o zamiarach węgierskich. Węgry, gdyby chcieli urzeczywistnić swój plan zawarcia oddzielnego pokoju z koalicją, musieliby nie tylko wycofać swe pułki z teatru wojny, co wobec wspólnej komendy naczelnej austriacko-węgierskiej nie byłoby rzeczą łatwą, ale jednocześnie musieliby zerwać wszelką łączność państwową z Austrią, gdyż tylko wówczas koalicja mogłaby toczyć z nimi rokowania pokojowe.

W rzeczywistości rozpowszechnianie takich pogłosek jest tylko ze strony opozycji węgierskiej manewrem dyplomatycznym. Węgry ze względu na swoje położenie geograficzne są pewniejszym dla Niemiec sojusznikiem w walce ze Słowiańszczyzną nawet od Austrii, a głównym filarem solidarności austriacko-niemieckiej jest właśnie prezes ministrów węgierskich, hr. Tisza, najwplywowszy dziś polityk w monarchii rakuskiej.

Podczas ostatniej podróży hr. Tiszy do Niemiec, cesarz Wilhelm miał wskazać prezesowi ministrów na wielką rolę, jaką odgrywają Węgry w wojnie obecnej, i na perspektywy nieograniczonego wpływu Węgier na sprawy austriackie po wojnie. Węgry powinny zapewnić zachowanie neutralności przez Rumunję. Cesarz Wilhelm miał nawet udzielić hr. Tiszy instrukcji w sprawie zyskania przychylności Rumunów i rozpoczęcia rokowań z Serbami i Chorwatami, mieszkanymi na terytorium państwa węgierskiego. Istotnie, po powrocie hr. Tisza zwrócił się do paru posłów serbsko-chorwackich z obietnicami przywilejów i szerokich swobód polityczno-narodowych dla ludności chorwackiej i serbskiej na Węgrzech pod warunkiem zwalczania propagandy wielkoserbskiej. Układy te jednak, wskutek braku zaufania przedstawicieli tej ludności do niczego nie doprowadziły.

Te wszystkie usiłowania pozyskania opinii włoskiej i rumuńskiej są według wszelkiego prawdopodobieństwa, spóźnione. Dziennik rumuński „Adverul” z powodu wyładowania wojsk włoskich w Walonie oświadczył, że należy ten krok uważać za faktyczne

przerwanie przez Włochy neutralności i początek działań przeciw Austrii i Niemcom.

Na sygnał, dany z Rzymu, Rumunja nie ośmiąca odpowiedzieć wystąpieniem i w ten sposób sytuacja nieokreślona i naprężona, w której znajdowały się przez czas dłuższy te dwa państwa, zastąpiona będzie przez stanowcze czyny.

### Przypominamy,

że prenumeratę „Słowa Polskiego”

rozpoczynać można każdego dnia,  
nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

### WALKI NA BUKOWINIE.

Bukareszt. 10 (28) (PAT.) Z rumuńskiej Dorny donoszą, że armię austriacką odrzucono od wsi Buksoj do Kimpolungu. Austriacy rezerwiści przechodzą wciąż na rumuńskie terytorium. Dezerterzy austriaccy, wśród nich oficerowie, opowiadają o opłakanym stanie armii. W górach koło Kalinesti, gdzie mają zamiar stawić opór, są tylko trzy działa.

Ludność rumuńska w obawie przed tem, aby walka nie przeszła na arenę rumuńską, zatknęła wzdłuż granicy flagi narodowe. Austriacy fortyfikują miejscowość przylegającą do granicy rumuńskiej, co daje powód do przypuszczeń że przygotowania te skierowane są przeciw Rumunji.

Bukareszt. 10 (28) (PAT.) Zbiegowie przybywający do Foltyczan donoszą, że upadek Dorny Watry i Kirlibaby jest nieunikniony w najbliższym czasie. Wojska austriackie, cofające się w nieładzie niszczą mosty na Mołdawie.

W kierunku Jacobeni ufortyfikowali miejscowość i podminowali grunt. Ludność uspokaja się z chwilą przybycia rosyjskiej piechoty, zapewniającej porządek i życie normalne.

Władze austriackie miały ostatnią siedzibę swoją w Dorna Watra. Wobec ofenzywy rosyjskiej wyjechały stamtąd i przeniosły się do miasta Klui (?) na Węgrzech. Archiwa rządowe przewieziono do Wiednia. Koła wojskowe uważają wystąpienie Rosjan w Siedmiogrodzie za rzecz nieuchronną.

## Tam, gdzie wre walka...

Od Gostynina do Sochaczewa pełna ruin, zgłiszcz i grozy cmentarnej pustynia... Spalone wsie, zbombardowane kościoły, zrujnowane dwory — ani śladu ozimych zasiewów. Nigdzie nie widać ludzi. Cała prawie ludność z tych okolic uciekła. Ucierpiał kościoły w Osmolinie, Kiernozu i Iłowie. Mocno ucierpiał dwór oraz kościół starożytny w Brochowie nad Bzurą, posiadłości niegdyś Brochowskich, a od szeregu lat Lasockich. W kościele tym ochrzczony był Fryderyk Chopin, do parafii brochowskiej bowiem należała od początku ubiegłego stulecia Żelazowa Wola.

Nieliczni mieszkańcy tej pięknej polaci polskiej ziemi, którzy uciec nie zdołali w porę, kryją się po piwnicach i dołach, przymierając głodem. Gdzieś tułają się wychudłe, zdziczałe od głodu konie lub krowy-szkielety. Paszy, zboża, ziarna, słomy nie ma nigdzie. Płoty, zagrody, szopy, wiatraki zniknęły z powierzchni ziemi. Spalono wszystko, co mogło służyć jako materiał opału. W Czerwonce, Młodzieszynie, Kątach popalono nawet kosztowne narzędzia rolnicze, wozy, bryczki i tp.

Z Sochaczewa i Łowicza uciekła prawie cała ludność. Łowicz, zrujnowany bombami i pociskami, ucierpiał bardziej, niż Sochaczew, w którym, jak dotychczas, kilka domów jest spalonych lub zniszczonych.

Ponury obraz przedstawiają Błonie, prawie całkowicie wyludnione. Nędza w okolicy wielka. W niektórych miejscowościach cena chleba dochodzi do 16 kop. za funt. Niema nafty, soli, maki; za funt świec płaci się rubla, za kwartę nafty 55 kop. i dostać nie można nigdzie.

Korespondent „Utra Rossiji” donosi z pola walki: Powiat M—ski i miasto M. kilka razy przechodziły z rąk do rąk. Tu się odbywały najzaciętsze walki. Nic więc dziwnego, iż powiat ten ucierpiał bardziej niż inne miejscowości Królestwa. Wszędzie ruiny, popioły, zburzone wsie, głębokie rowy, wspólne mogiły. Życie tu jakby zamario. Wielu mieszkańców rozbiegło się, kto dokąd mógł, pozostawiając cały swój dobytek na łaskę losu. W M. nie pozostało nawet 4-ej części mieszkańców. Miasto sprawia wrażenie przynębiające. Ocalało cudem jakimś centrum miasta. Zabudowania na krańcach miasta burzone są i używane na opał przez pozostałych obywateli M.

Sąsiednie gminy ograbione są doszczętnie. Prusacy dokonywali tu bezlitośnie „rekwizycji”. Zabrali prawie wszystko zboże dla potrzeb swej armii. Tam, gdzie zboże nie było wymłócone, Prusacy sprowadzali młocarnie parowe i sami młócili zboże. Zboże włościan musieli odwozić na terytorium pruskie.

Wszystko, czego Prusacy zabrać nie mogli, starali się niszczyć. Naprzykład w majątku D. spalili bezcelowo, oblawszy uprzednio benzyną, zabudowania stacji doświadczalnej z zapasami nasion.

W S. Prusacy zrabowali we młynie 600 worków maki, lecz nie zdążyli wywieźć zrabowanego, gdyż pędzeni przez kozaków zmuszeni byli do ucieczki w kierunku M. Pod M. Prusacy wysadzili w powietrze dwie wielkie cegielnie. Wyrabiali w okolicach miasta aleje, młody las i nawet drzewa i krzyże na cmentarzu w Sz.

Folwarki wzdłuż szosy prowadzącej z P. do M. są zupełnie zniszczone.

Kościół we wsi B. Prusacy bombardowali i zamienili w gruzy. We wsi tej zabita została dziewczyna i odniosło rany kilku ludzi.

Po porażce swej Niemcy cofali się z wielkim pośpiechem zabierając od włościan konie dla przewozu swych dział.

## Z teatru.

„Bilet wojskowy”, — „Marcowy kawaler”, — „Pomyłka.”)

Warjatom, zamkniętym w domu dla obłąkanych, zdaje się zawsze, że to oni są właśnie przy zdrowych zmysłach, a warjatami są ludzie wolno chodzący. Czasem trudno jest nie przyznać temu pogładowi najzupełniejszej słuszności, szanując się bowiem warjat zawodowy rzadko pisze wiersze, żaden natomiast warjat uczciwy nie zdobyłby się na napisanie takiej farsy, jaką jest „Bilet wojskowy” panów Drehera i Gaillemanda. Jest to komedia z rodzaju tych, po których wysłuchaniu człowiek, powróciwszy do domu tłucze długo głową o kant dębowej szafy, aby się przekonać, czy jeszcze mu w mózgu pozostała isierka rozsądku, potem się wśród nocy budzi nagle ze sfasziwym śmiechem, przypominającym rżenie konającego, potem wreszcie osłabnie, bo mu się zdaje, że on to nie jest on, tylko kimś, co ma trzy żony i trzy naście kochanek. Dziwna rzecz, ale takie sztuki mają niemal zawsze po dwóch autorów, co się tem zapewne tłumaczy, że jeden człowiek sam by się nie odważył na napisanie tego wszystkiego, że zbrodniarz lubi mieć współnika i tym wreszcie prostym rachunkiem, że na złożenie jednej głowy trzeba dwóch półgłówków. Sztuki z takiego spłodzone związku wywierają zawsze efekt doraźny, bo się czasem zdarza, że widz zaczyna w połowie drugiego aktu gryźć zębami na ten przykład poręcz teatralnego krzesła w historycznym napadzie śmiechu.

## W CZĘSTOCHOWIE.

Według opowiadania osoby, która przybyła do Warszawy z Częstochowy, na przedmieściach miasta i w jego najbliższych okolicach Niemcy zbudowali fortyfikacje i szańce. Szańce są tak maskowane, że ich nie widać; są one tak obszerne, iż mieszczą się w nich wygodnie nie tylko ludzie ale i konie. Urządzono w nich mieszkania z łózkami, dla których pościel zarekwirowano w mieście. Z garnizonu Niemcy usunęli Polaków katolików, zamieniając ich wyłącznie protestantami. Wyszynki zostały otwarte. Wśród żołnierzy panuje pijanstwo. Nie wolno wychodzić na ulice po godz. 7 wieczorem. Teatr zamknięty, otwarty tylko jeden kinematograf. W mieście daje się odczuwać brak środków żywności. Drożyżna straszna. Komendant pozwolił na przywóz środków żywności, ale kiedy je przywieziono, Niemcy je rekwirowali. Liczba ludności znacznie się zmniejszyła. Młodzież w wieku poborowym aresztowano i wywieziono na Śląsk, do twierdzy Nissy, gdzie ją przeznaczono do przymusowych robót. Są częste rewizje i aresztowania osób niepewnych z niemieckiego punktu widzenia. Wyjazd do Prus jest wolny, można jechać przez Sosnowiec lub Herby. Dzienniki polskie nie wychodzą, warszawskie są zakazane; za ich czytanie grozi areszt.

## OBRONA KRAKOWA.

Czytamy w „Dzienniku Kijowskim”: Wzięci do niewoli oficerowie austriacy opowiadają, że po szeregu odniesionych porażek i pod naciskiem niektórych wpływowych polityków, główny sztab austriacki postanowił ewakuować Kraków, by w ten sposób wzmocnić obronę przełęczy karpaccich i dróg na Węgry przez Bukowinę. Przeciwno temu zamiarowi zaprotestował jednak stanowczo główny sztab niemiecki, dla którego ewakuacja Krakowa i oddanie tej twierdzy w ręce rosyjskie grozi niebezpieczeństwem wtargnięcia armii rosyjskiej na Śląsk. Po długich rokowaniach Niemcy zaproponowali obsadzić Kraków własną załogą i bronić go bez pomocy Austriaków. Sztab austriacki przyjął tę propozycję i wycofał swe wojska z Krakowa, który zajęty został niezwłocznie przez korpusy niemieckie. Obecnie, jak twierdzą oficerowie austriacy w Krakowie niema ani jednego żołnierza austriackiego.

## Wojna z Turcją.

### ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędowo 11 (29) (PAT.)

„Bitwa w okręgu Kara-Urganu rozwija się. Dnia 10 (28) bm. wojska nasze zdobyły 2 działa górskie z pociskami oraz wzięły do niewoli 2 kompanie tureckie z oficerami.

„Na pozostałych frontach niema zmian.”

### GRECJA A TURCJA.

Z Konstantynopola donoszą, że stosunki grecko-tureckie zaczynają się zaostrzać. Porta obwinia Grecję o naruszenie neutralności, polegające na tem, że oddała wyspę Mitylene do zupełnego rozporządzenia Anglików, którzy wyzyskali ją jako podstawę operacyjną dla swojej floty.

„Bilet wojskowy” pochodzi z tych dobrych czasów, kiedy się ludziom chciało jeszcze śmiać i to bez wielkiego wysiłku, śmiechem tego rodzaju, który pomaga do trawienia przez gwałtowne trzęsienie brucha.

Jest to wynalazek francuski, jak dotąd niedościgły, bo jedynie pusta niefrasobliwość paryskiego bulwaru umie stwarzać te przemile idyotyzmy, którym patronuje niezanotowana w almanachu helleńskim muza, cierpiąca na febris climactara, baba, pyskata, jak conciergka z dzielnicy Montmartre, sprytna, jak rzeźmieszek, podkasana, jak praczka, znawczyni psychologii, jak niewiasta, dozorująca publicznychiosków na rogach ulic, wesola zaś przy tem, jak Francuska.

Taka to, zadawszy się aż z dwoma autorami, którzy mają atryament do stracenia, płodzą sztuki, w których zdrowy rozsądek, odbierany ze skóry, ryczy jak hippopotam, w których najbardziej używanym sprzętem jest łóżko, ale tylko dla tradycji, bohaterki bowiem takich sztuk potrafią zdradzić męża nawet na gzymsie kamienicy, na kominku, nawet na lampie. W tym kierunku bowiem rozwinięta pomysłowość bulwarowych dramaturgów doprowadziła do rezultatów, zgola sensacyjnych i nieoczekiwanych. I całe szczęście, że się zawsze wszystko dobrze kończy, bo zawsze żona wraca do męża, on zaś do żony, każda bowiem taka sztuka jest jak owa słynna niewiasta, która się wcale tego nie wstydzi, kiedy jest naga, ale naprawdę się wstydzi, kiedy kto patrzy, jak się rozbiiera. Cnota tych wszystkich sztuk nie ulega najmniejszej wątpliwości, pojęcie jej tylko jest z gutaperki; wedle jednego z jej paryskich przykazań, dobry

## We Francji i w Belgji.

### Z POLA WALK.

Paryż 11/29 (PAT.) Agencja Havasa donosi:

Na froncie od morza do rzeki Lys trwała z przerwami kanonada artyleryjska niezbyt intensywna.

W rejonie Ypres artylerja nasza z powodzeniem odpowiadała nieprzyjacielskiej i planowo ostrzeliwała transzeje niemieckie.

W rejonie La Boisle po zażartej walce opanowaliśmy nieprzyjacielską transzej.

Na wschód od Soissons na górze Eperon wczoraj odparliśmy atak niemiecki, poczem sami atakowaliśmy atak nieprzyjaciela i opanowaliśmy dwie linie jego transzei na przestrzeni około 500 metrów. Transzeje te są dalszym ciągiem tych, które zajęliśmy drugiego stycznia (20/XII) i zapewniają władanie całą wyżyną Eperon, 132 m. wysokości.

Na rzece Aisne i w Szampanji aż do Reims toczyła się walka artyleryjska.

Na froncie od Reims do Argonów ostrzeliwaliśmy transzeje niemieckie pierwszej linii tudzież okopy, które służą za dostęp dla rezerw.

Na północ od Perthes po odparciu nieprzyjacielskich kontrataków, o których komunikowaliśmy wczoraj wieczorem, posunęliśmy się naprzód, opanowawszy linię szaniców na przestrzeni 200 metrów.

Na północ od Beau-Sejour nieprzyjacieli robił rozpaczliwe wysiłki, aby odebrać niewielką redutę, poprzednio utraconą. Kontrataki te, dokonywane przez dwa bataliony, zostały odparte, przyczem nieprzyjacieli wiele ucierpiał.

W Argonach trwają niewielkie starcia, przyczem utrzymaliśmy linię swojego frontu.

Miedzy Mozą i Mozellą dzień minął spokojnie.

W Wogezech spadły obfite śniegi. Kilka pocisków trafiło w Thann na wysokości 425 metrów.

### NIE OGŁOSZĄ ANEKSJI BELGJI.

Donoszą z Amsterdamu, że według posiadanych tam informacji, w dzień Nowego Roku miała być w Berlinie proklamowana uroczyste aneksja Belgji, aby dać niemieckiej opinii publicznej jakąś rekompensatę za brak pomyślnych wiadomości z obu frontów. Ogłoszenia tego aktu domagał się Bethman-Hollweg, starała jednak temu na przeszkodzie rada związkowa Rzeszy, uważając krok taki za zbyt ryzykowny.

### PO NAPADZIE NA CUXHAFEN.

Według doniesień z Berlina, wywołuje tam zdziwienie, że urząd marynarki niemieckiej nie ogłosił żadnych szczegółów o napadzie aeroplanów angielskich na Cuxhafen. Utrwała się przekonanie, że przyczyną milczenia jest to, iż urząd marynarki niema nic pociesającego do doniesienia.

### NAD METZEM.

Czterej francuscy i dwaj angielscy awjatorzy bombardowali obronne pozycje Metzu i wyrządzili im znaczniejsze szkody; Francuzi zburzyli hangar Zeppelinów.

### NIEZADOWOLENIE Z HOLANDJI.

Cała prasa niemiecka jednogłośnie występuje przeciwko Holandji z powodu dwulicowości tego kraju. „Frankfurter Ztg.” zapewnia, że Holandja w tajemnicy sympatje swe skierowuje ku Anglii. Korespondent roterdamski gazety: „Berlingsche Tidende” donosi, że wpływy niemieckie w Holandji z dnia na dzień się zmniejszają. Podobno codziennie przez granice holenderskie przechodzi mnóstwo zbiegów z armji niemieckich. Klęska Belgji wywołała stanowczy zwrot w stosunku Holendrów względem Niemców.

Pan Bóg dość łatwo przebaczy kobiecie, jeśli zdradzi męża, ale jej nikt nie przebaczy zdrady kochanka.

W tych sztukach wszyscy się nawzajem zdradzają i jeśli bohaterka zdradziła już całe towarzystwo, wtedy zaczyna się przyglądać pod koniec akcji suflerowi, czy przypadkiem nie jest bladym brunetem.

Z tych zdrad robi się przekładaniec, widz na trzy godziny idyocje i wszystko jest w porządku, tembardziej, jeśli autor chociażby jeden nowy powie dowcip, rzecz jest skończona; bulwarowy pisarz bowiem jest przezorny i wedle wesołej uwagi, jeśli ma aż trzy dowcipy wtedy się głęboko namyśla: czy napisać trzy komedje, czy założyć pismo humorystyczne? Przez takich ekonomistów pisane komedje są tedy wyciśnięte jak cytryna; wszystko wyzyskane, wszystko wycisowane po to, aby się ludzie śmiali. To też się śmieją tak głośno i tak rubasznie, jakgdyby cytryna nie kosztowała dwudziestu kopiejek, jakgdyby z wodociągów płynął szampan, a zamiast śniegu, jakgdyby padał ryż.

Komedje w tym stylu, co „Bilet wojskowy” są znakomitem lekarstwem na smutek czasów. Historia oszalała, idyotyzmy pierwszej klasy, lecz tak zabawne, tak beczelnie śmieszne, że doprawdy można potem z przyjemnością zjeść obiad, jak wiadomo zaś, obiad dzisiejszy składa się z faszerowanego kalosza i z kostki cukru na leguminy. Jakżeż się jednak nie śmiać, kiedy Dobrzański, chcąc zdradzić żonę nasyła na siebie żandarmów z maskarady, aby go niby aresztowano; zaaresztowano go tymczasem naprawdę, bo go prawdziwi żandarmi wzięli — za kochanka jego żony, wobec czego nieszczęsny człowiek staje przed ofice-

## Wojna serbska.

### KIEDY SERBIA ZAWRZE POKÓJ?

Serbia przyłączyła się do londyńskiego traktatu sprzymierzeńców, który postanawia prowadzić walkę do końca i nie zawierać samodzielnie pokoju.

### WALKI OKOŁO ORSZOWY.

Bukareszt 11/29 (P. A. T.). Z Wergorjowy donoszą, że w Orszowie na Dunaju, pogranicznym z Węgrami, Austriacy ustawili baterię ciężkich dział, która od wczoraj rozpoczęła zażarte bombardowanie serbskich pozycji na Dunaju. Ogień artyleryjski trwał cały dzień. Artyleria serbska z powodzeniem odpowiadała.

## Wiadomości telegraficzne.

### ZAWIESZENIE PISM NIEMIECKICH.

Piotrogród. 11 (29) (PAT.) Z rozporządzenia władz wojskowych zawieszono na cały czas wojny, wychodzące w Piotrogradzie gazety: „Petrograder Zeitung” i „Petrograder Herold”.

### ODPOWIEDŹ ANGLJI

#### NA NOTĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Londyn 11/29 (P. A. T.). Tekst odpowiedzi Anglii na notę Stanów Zjednoczonych ułożono w duchu tej samej przyjaznej przychylności, jaką odznaczał się dokument amerykański. Nota angielska między innymi wypowiada zdanie, że istniejące przekonanie o stopniu mieszania się Anglii do handlu amerykańskiego jest w znacznym stopniu błędne, co się tyczy produktów spożywczych. W nocy powiedziano, że Anglia gotowa jest wyłączyć środki żywności z listyby towarów podlegających zakazowi, jeżeli tylko nie będzie oczywiste, że te produkty przeznaczone są dla nieprzyjaciela. Jednak Anglia nie może ostatecznie odpowiedzieć co do przyprowadzania podejrzanych statków do portów angielskich w celu rewizji. Nota podkreśla rosnące wciąż niebezpieczeństwo, iż państwa neutralne staną się podstawą zaopatrzenia krajów nieprzyjacielskich w konieczne materiały. Wskutek tego Anglia musi obstawać przy konfiskacie wszystkich ładunków, przeznaczonych do wrogich krajów, przyczem konfiskata nie powinna się oczywiście rozszerzać na towary istotnie przeznaczone dla państw neutralnych. Nota przepełniona jest dążeniem do pokrycia szkód, jeżeli tego będzie wymagała sprawiedliwość.

### SITUACJA WE WŁOSZECH.

Paryż. 11 (29) (PAT.) Deputowany włoski Federzoni, przywódca partii nacjonalistów, wyznał współpracownikowi „Petit Journal’u”, że jego partia w obecnej chwili uważa za konieczne rozpoczęcie wojny przeciwko Austrii. Deputowany włoski Ferra, wódz partii radykalnej, oświadczył temuż współpracownikowi, że Włochy nie mogą pozostawać w bierności i wystąpią czynnie, jeżeli interesom jej wprost lub pośrednio będzie zagrażało niebezpieczeństwo. Na razie groźne chmury już zaczynają się zjawiać od Albanii i Turcji.

### OPOWIADANIE ZBIEGÓW BOŚNIACKICH.

Kijów. 11 (29) (PAT.) Zjawiła się tu partja uciekinierów Bośniaków, którzy uciekli przed panującym w Bośni terrorem austriackim. Bośniacy opowiadają, że od czasu zabicia następcy tronu do domów Serbów bośniackich wpadały bandy Turków pod kierunkiem żandarmów i dokonywały zupełnych pogromów. Było wiele wypadków zabijania starców, kobiet i dzieci.

Po wypowiedzeniu wojny dokonywano maso-

rem żandarmerji, który jest mężem jego kochanki. Czy to nie jest proste? Ażeby było prostsze, kochanek jego żony udaje jej męża, jej mąż zaś udaje kochanka swojej żony... Jeśli z tego streszczenia można oszaleć, tysiąc razy było łatwiej w teatrze. Po tem z tego wszystkiego robi się piekielna zupa, bo to nowe, bardziej obłąkane wydanie „Zemsty nietoperza” do żadnej uczciwej strawy porównanem być nie może. Patrząc na to wszystko najpierw się człowiek niepokoi, potem chce cisnąć krzesłem na scenę, potem chce strzelać, wreszcie raz się roześmiewszy, śmieje się jak obłąkany, tembardziej, że Dobrzański ze swoją nieporównaną fizjognomią szalał w sposób przepyszany; była to furja radości, jeden ciąg hecy nieustającej. Dobrzański zaś nikomu nie dał wytchnąć, zdradzał, zamiatał scenę, skakał przez okna, przeplatając to wszystko miną człowieka, któremu przez pomyłkę wyrwano dziesięć zdrowych zębów, to znów miną, którąby rozśmieszyła trzydniowego nieboszczyka. On i Okornicki, aktor, coraz świetniejszy. Ten znów szalał za drugiego autora: gadał niestworzone rzeczy, wyjmował sobie oko, klócił się z Dobrzańskim i kradł, co popadło, grał bowiem złodzieja wyższego autoramentu. Zwarjowany sztab tych dwóch tworzyli: Hierowski, który zstąpiwszy z hymnu do prostej powieści, grał swoją farsową rolę, jakgdyby nic innego nigdy nie robił, Kalinowski, aktor świetnie wesoły, Rygier, ożywiający scenę doskonale, Szmid, sierzdzisty żandarm i Neuman, bardzo w swej roli udatny. Panie i żony i kochanki, zdradzały wytwornie, w doskonałym tempie, lekko i miło. Zdumiewa nas szybki rozwój zdolności pny Latoszyńskiej, która przepięknie zeczy robi z ról, w których zdaje się nigdy grać nie

wych aresztowań i egzekucje na skutek pierwszej lepszej denuncjacji.

### MISJA GENADJEW.

Sofja. 10 (28) (PAT.) Były minister Genadiew wyjechał do Rzymu z misją informacyjnego charakteru.

Nisz. 11 (29) (PAT.) Przyjechał tu generał-major świty Jego Cesarskiej Mości, hr. Tatiszczew, wysłany na rozkaz Najwyższy w celu wręczenia królowi Piotrowi odznak orderu św. Andrzeja. Na dworcu powitali generała poseł rosyjski ks. Trubeckoj, Passicz i in.

### Skon Garibaldich.

Generał Ricciotti Garibaldi wysłał swych synów w legionie ochotniczym na pomoc Francji. Na polu walki legło dwu z nich: Konstanty i Bruno. Z powodu skonu Konstantego Poincare wysłał do ojca depeszę następującą: „Nie zdążyłem jeszcze odebrać pańskiego telegramu, kiedy nadeszła wieść o sławnej śmierci jeszcze jednego z pańskich synów w tymże samym lesie Argońskim, gdzie legion włoski dokonywa co dzień cudów waleczności. Proszę przyjąć jeszcze raz wyrazy najgłębszego współczucia”. Garibaldi odpowiedział: „Straciłem dwu synów, a mam jeszcze pięciu!”

„Wiecz. Wr.” donosi, że w pogrzebie Brunona Garibaldiego w Rzymie uczestniczyło około 200.000 ludzi. Kiedy pogrzeb przechodził około poselstwa belgijskiego, przed trumną pochyliły się flagi towarzystw i organizacji. Równocześnie tłum wydawał okrzyki na cześć Belgii. Na cmentarzu stary generał Garibaldi mówił: „Żegnaj, drogie dziecko! Kiedy na ustach twoich mam złożyć ostatni pocałunek, ja twój ojciec w imieniu swoim i twego sławnego dziada rzeczę: Sława Bruno! Spłaciłeś swój dług! Wierzę, że Włochy srogo pomścżą twą śmierć!”

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 11 stycznia b. r.

| Godzina<br>(Czas<br>wowski) | Cisnie-<br>nie<br>w mm. | Tempe-<br>ratura<br>C. | Wiatr | Opad<br>w 24 g.<br>(g. 2 mm.) | Temperatura<br>Naj-<br>wyższa | Naj-<br>niższa |
|-----------------------------|-------------------------|------------------------|-------|-------------------------------|-------------------------------|----------------|
| 7 rano                      | 729.49                  | 0.7                    | SW.2  | 2.1                           | 1.0                           | -1.9           |
| 2 popoł.                    | 725.10                  | 1.0                    | SW.1  |                               |                               |                |
| 9 wiecz.                    | 725.32                  | -1.9                   | SSW.1 |                               |                               |                |

Uwaga: Pochmurno, śnieg z deszczem kilkakrotnie.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +2.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We wtorek 12 bm. (30 grud.) „Pomyłka”, „Marcowy kawaler”, część muzyczno-wokalna i tańce.

We środę 13 bm. (31 grudnia) „Człowiek o 100 główach”, komedia w 3 aktach Moulin’a i Delavigne’a (premiera), część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Marjański 7).

— Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś po raz drugi i ostatni w tym repertuarze dwie jednoaktowe komedje: „Marcowy kawaler” J. Blizińskiego i „Pomyłka” Goudinet’a w bardzo dobrej obsadzie z pp. M. Sznage, M. Grabowską, H. Latoszyńską, H. Miłosz, dyr. A. Lelewiczem, W. Jaworskim i E. Kalinowskim w rolach popisowych. Jutro odegrana zostanie

zamierzała, cieszy bardzo p. Mirska, swobodna, zręczna i przemila.

Artyści tego teatru uważają za punkt ambicji nie lekceważenia małej scenki i staranność ta jest godna gorącej pochwały; widoczne to było na przedstawieniu zawsze świeżej komedjki Blizińskiego: „Kawaler marcowy”; była to reprezentacja nadzwyczaj udatna. Jednoaktówka Blizińskiego jest prześliczna, grać ją też trzeba taksamo, a tak ją właśnie grano; świetnym marcowym kawalerem był jak zawsze Jaworski, sławiony już za rolę tę po wielokroć razy, zamaszty Polak, szlagon wasaty, ze złotem sercem na dłoni, huczny i buńczuczny. Lelewicz był Heliodorem literatem; fizjognomię przemienił — w wątrobę, taki z niego był stary kawaler znakomity, przeprawny w scenach z pyską Pawłową, którą bardzo pięknie grała pni Sznage, doskonale przeplatając swoje dosadne przysłowia intermezzami na temat sentymentu chłopskiego serca, które kocha na śmierć; sceny, w których pni Sznage mówi o swojej miłości, miały swój wielki urok, który zalewała następnie fala śmiechu w dialogu z papuzią guwernantką, odegraną z wielkiem powodzeniem przez panią Grabowską, której do tej roli przydał się nawet jej głos, kiedyindziej zbyt twardy i szorstki.

Tej znakomitej, serdecznie uśmiechniętej i uczciwie uśmiechniętej jednoaktówce polskiej, postawiono na vis-a-vis jednoaktówkę zagraniczną marki, Goudinet’a: „Pomyłkę”. Jest to drobiazg z wypolerowanymi paznokciami, z serji „kawalerskich”; sztuczka jest ta wyjątkowa zręczna, inkrustowana kilkoma wybor-nemi powiedzeniami. Niezręczny przyjaciel, który miał odebrać listy od dawnej metresy swego Pylada,

po raz pierwszy nieznana tu jeszcze we Lwowie nadzwyczaj wesoła komedia w 3 aktach Moulin’a i Delavigne’a pt. „Człowiek o 100 główach” — z udziałem liczego zespołu artystów, mianowicie: pp. M. Sznage, M. Mirskiej, A. Zielińskiej, M. Grabowskiej, H. Miłosz, K. Okornickiego, J. Dobrzańskiego, E. Kalinowskiego i innych. Przedstawienia te połączone są z działem muzyczno-wokalnym w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych.

Od czwartku 14 bm. zmiana repertuaru.

— Siatki auerowskie. Zaczyna w mieście brakować siatek. Wobec trudności, które powstały w możliwości ich uzyskania oraz ze względu na niezbędne oszczędności węgla, zarząd gazowni postanowił produkować gaz olejny w miejsce gazu wodnego. W każdym razie do instalacji kuchennych pozostanie gaz wodny.

— Szkoły telegraficzne. Naczelnik służby telegraficznej na kolejach galicyjskich wydał przepisy czasowe, według których szkoły telegrafowania powstają we Lwowie, Tarnopolu i Jarosławiu. Liczba uczniów będzie ograniczona. Przyjmowani będą mężczyźni, 18—32 lat chrześcijanie, pierwszeństwo mają telegrafici i praktykanci z instytucji dawnych austriackich. Potrzebne najmniej 4 klasowe wykształcenie szkolne, umiejętność czytania i pisanie po rosyjsku. Prośby składać należy naczelnikowi telegrafu w poszczególnych miastach. Szkoły będą bezpłatne. Ci, którzy zdadzą egzamin, zaliczeni będą do kondydatów na posady i pobierać będą 20 rub. miesięcznie. Kto zda na stopień telegrafisty, zobowiązuje się do służby na liniach galicyjskich.

— Otwarcie sklepów. Grodowi zawiadomili sklepy o rozporządzeniu gradonaczalnictwa, które poleciło, aby sklepy były otwarte od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

— Opłata nie na miejscu. Jak już o tem donosiliśmy, osoby, chcące przenieść ruchomości krewnych lub znajomych, muszą wnieść do policji podanie o pozwolenie. Dotychczas udzielano tego przyzwolenia bez opłaty. Aż otó\* od jakiegoś czasu wprowadzono opłatę 5 koron, przeznaczonych dla ajenta, „badającego” sprawę. Niewiadomo, kto wprowadził te opłaty, zdaje nam się jednak, że stało się to bez wiedzy prezydium miasta, które z pewnością nie pozwoliłoby na to nowe opodatkowanie zubożałej publiczności. Podajemy to do wiadomości zarządu miasta w mniemaniu, że on wglądnie w tę sprawę i zbada cui bono wprowadzono te opłaty.

— Spirytus denaturowany można kupować tylko na podstawie pozwolenia, wydanego w biurze Gradonaczalnictwa. Jednak wprzód otrzymać trzeba we właściwym cyrkule poświadczenie, że spirytus istotnie jest potrzebny do palenia.

# Chrzest pruskij Kalisza. Z Warszawy donoszą do „Russ. Słowa”, że Niemcy przechrzcili Kalisz na „Steinhorn” (Róg kamienny). Miasto jest ufortyfikowane. Roboty Niemcy prowadzą dniem i nocą.

# Zapis. Zmarła niedawno w Warszawie ś. p. Józefa z Iwaszkiewiczów hr. Dąbska zapisała na cele publiczne 20.000 rb.

# Dar. Hr. Marja Branicka z Białejcerkwi wysłała w tych dniach na ręce prezesa Centralnego Komitetu Obywatelskiego 10.000 rb. celem rozdania tej sumy najwięcej potrzebującym wsparcia.

# Prawa szkół polskich. Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że przy szkołach polskich wolno tworzyć towarzystwa dla prowadzenia całej gospodarki szkół z prawem zbierania ofiar.

gdyż ten się ma żenić, zaszedł przez pomyłkę do — jego narzeczonej; łatwo pojąć, co z takiej pomyłki wynikły za kawały, tembardziej, że nieopatrzny przyjaciel ma gębę nie od parady i sypie z niej, jak z rękawa uwagi na temat, któryby nie mógł być mottem dla książki do nabożeństwa. Zawołał wreszcie wesoło: „O, Pani! pokochaj mnie w stosunku do moich zasobów pieniężnych!” i zakończył sprawę zręczną, wesołą i lekką, jak jedwabna halka. Drobiazg ten (sztuka, nie halka) jest przemitym i granym był koncertowo przez Latoszyńską i Okornickiego, któremu pomagała pni Miłosz bardzo zgrabnie.

Wszystkie te sztuczki cieszą się wielkiem u publiczności powodzeniem; równie wielkiem jak część koncertowa, za którą publiczność wszelkiego rodzaju przepada, gdyż śpiew pni Rogińskiej jest czemś pięknem, na co się naprawdę czeka, ulubiony przez wszystkich Miller śpiewa rozkosznie nową piosenkę o „poślubnej podróży”. Jest to cacko jako wiersz (Leona Choromańskiego); cacko jako piosenka (K. Rostworowskiego). Chóru technickiego nie puszcza się ze sceny, bas zaś tego wybornego zespołu ma już nadzwyczajny u publiczności kredyt. Ostatnim razem koncert uroczajony został śpiewem pni H. Garczyńskiej, posiadającej głos bardzo duży, którego się słucha z należytą rewerencją i który przy większym staraniu o muzykalność będzie zapewne miał do spełnienia rolę swoją w operze.

Kornel Makuszyński.

**# Więści z Łodzi.** Według wiadomości, jakie nadeszły z Łodzi, Niemcy skonfiskowali w tamtejszych składach wszystkie towary wełniane i bawełniane. W okolicach miasta wznowiły się napady bandytów, którzy płoszą spokojnych mieszkańców, udających się na poszukiwania produktów.

Stanowisko komendanta Łodzi objął plac-major von Gestenkorn. Zaznaczył on na wstępie swe urzędowanie rozkazem, w którym poleca mieszkańcom w ciągu trzech dni wydanie wszystkich osób, ukrywających się przed władzami niemieckimi, a zwłaszcza tych, którzy podczas uprzedniej okupacji zapisali się do strzelców polskich. Podobno znaczna część młodzieży, która należała do legionu, uciekła z obozu nieprzyjacielskiego, gdy wojska niemiecko-austriackie poczęły się cofać. Plac-major postanowił teraz policzyć się ze „zdrajcami“.

W innym rozkazie major von Gestenkorn oświadcza: „Do wiadomości mojej doszło, że ludność żydowska i polska w Łodzi podczas nieobecności niemieckich wojsk cesarskich w mieście nietylko radośnie przyjmowała wojska rosyjskie, lecz okazywała im wszelki możliwy współudział, jawnie dążący do uszczerbku wojsk niemieckich. Jeśli coś podobnego się jeszcze powtórzy, jeśli ludność jak dawniej będzie dla nas wrogo usposobiona, władze niemieckie zmuszone będą przedsięwziąć najsurowsze środki, aż do wysłania z miasta w głąb Niemiec wrogich nam elementów“.

Z powodu panującej w mieście epidemii Niemcy zmuszeni byli swą załogę wyprowadzić z Łodzi. Kilka tysięcy trupów, nieoprzebranych do tej chwili jeszcze, zaraża powietrze i sprzyja olbrzymiemu rozszerzaniu się epidemii. Sami Niemcy uznają obecnie, że wobec wytworzonych warunków, okupacja pozostawionej przez wojska rosyjskie Łodzi jest zwycięstwem nadzwyczaj problematycznym.

**# Robotnicy polscy.** Fabrykanci rosyjscy, którzy w warsztatach swoich dali zatrudnienie rzemieślnikom polskim, z uznaniem wyrażają się o ich zdolności i pracowitości. Na najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych placówkach pracy fabrycznej polscy robotnicy wykazują spryt, energię i systematyczność wzorową. Większość opuszczonych posiadłości, brygadjerów i starszych robotników, zajmowanych dawniej przez Niemców — zaproponowano naszym rzemieślnikom i tego im bynajmniej nie zardzewieją ich koledzy rosyjscy, oceniając ich zdolności fachowe.

**• Powinśzowanie i odpowiedź.** Telegrafują z Berlina do Kopenhagi, że król bawarski składając cesarzowi Wilhelmowi życzenia noworoczne pisał: „Niech rok nowy zapewni Niemcom honorowy pokój, bez ciężkich ofiar“. Cesarz miał odpowiedzieć: „Jest to moje najgłębsze życzenie“.

**• Znamienne pogroźki.** W Sofii otrzymano wiadomość, że w pułkach armii południowej austriackiej odczytano rozkaz, stosujący się przeważnie do Chorwatów — jedynych Słowian, pozostawionych w oddziałach, które mają być wysłane przeciwko Serbom. Rozkaz ten głosi, że jeżeli obecnie żołnierze będą znowu się poddawali masowo tak, jak w czasie poprzedniej kampanji, to rodziny ich będą aresztowane w charakterze zakładników i sądzone według praw stanu wojennego.

## Przeciw Sven Hedinowi.

Na odezwę Sven Hedin, wzywającą wszystkie ludy skandynawskie, aby z bronią w ręku stanęły po stronie Niemiec, tak odpowiada najpoważniejszy dziennik duński „Politiken“:

„Wzywając kraje skandynawskie do uczestniczenia w wojnie w charakterze aliantów niemieckich, pan Hedin jest więcej Niemcem, niż sami Niemcy, i zaczyna już trochę być nudnym. Pan Hedin ma prawo mówić, co mu ślina do ust przyniesie, o ile to gadanie dotyczy jego własnej ojczyzny, t. j. Szwecji, ale niechże przestanie zajmować się Danją i Norwegią, bo składa tylko dowody zupełnej nieznajomości tych rzeczy, którymi się zajmuje. U nas, w Danji, niema chyba ani jednego człowieka, któremuby rady jego były potrzebne.“

„Jego słowa są tylko słowami i pięknymi frazami dla przypodobania się temu krajowi, który chwilowo miał szczęście zdobyć sobie jego sympatię. Nie mamy więc żadnej racji traktować na serio jego apelu do narodów skandynawskich. Ale uważamy jednak za właściwe przypomnieć mu raz jeszcze, że jako Szwed ma prawo mówić publicznie o wszystkim, co odnosi się do Szwecji, o ile mu na to pozwola jego ziomkowie, ale prosimy bardzo, aby się przestał zajmować polityką duńską“.

## Czasopisma jeńców.

Jeńcy-Francuzi, internowani w Prusiech, zajęli się wydawaniem tygodnika p. t. „Le Herold“. Tygo-

druk rozchodzi się między jeńcami, władającymi językiem francuskim, którzy płacą 10 centimów za numer. Dochód ze sprzedaży numerów pokrywa koszty wydawnictwa.

Jeńcy-Rosjanie, internowani w Rostocku, za pozwoleniem władz niemieckich, wydają gazetę p. t. „Jeniec“ („Plennyj“). Gazeta ta nie zna, co to druk, jest pisana, numer kosztuje tylko — feniga. Zda się że głównym zadaniem gazety jest urozmaicenie ciężkiego życia jeńców z pomocą oddawania się pracy dziennikarskiej.

Gazeta ma i ogłoszenia, lecz przeważnie charakteru żartobliwego, ze śmiechem, przez łzy. Np. takie ogłoszenie: „Grupa młodzieży zawiadamia, z całym serdecznym krewnym, przyjaciół i znajomych, że po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w ich objęciach „nadzieja“ powrotu do ojczyzny przed końcem wojny. O dniu eksportacji na Kopenhagę ogłosimy później“. Lub: „Rozkład biegu pociągów z Rostocku na Berlin — po deszczu w czwartek, na Kopenhagę — w jeden z siedmiu piątków w tym tygodniu“.

## Literatura i sztuka.

\* **Książka żołnierza.** Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła z druku „Książka żołnierza“ p. t. „Jezus Chrystus Zwycięzca“.

Jest to praca zbiorowa kilku wybitnych literatów i literatek, którzy postawili sobie za zadanie napisać bardzo pięknie opracowany i posiadający wysoką wartość literacką modlitewnik czasu wojny, niosący otuchę i pokrzepienie wojakom, budzący i podsycający miłość gorącą Ojczyzny, jedyną pociechę w twardym i ciężkim życiu obozowym.

Ten duch ofiary, duch miłości, przenika całą książkę od początku do końca, a występuje ze szczególną siłą w takich ustępach, jak „Modlitwa za ziemię“, „Westchnienie duszy polskiej“ i „Wezwanie do zmarłych“. Inne nawiązuje bezpośrednio groza wojny, jak n. p. „Modlitwa przed walką“ — „Modlitwa za poległych braci“ — „Modlitwa w nieszczęściu“ — „Modlitwa chorego“ — „Modlitwa przed śmiercią“.

Całość nieduża, kieszonkowa, bardzo wytwornie wydana, tania (40 kop.) książeczka — warta jest gorącego polecenia i szerokiego rozpowszechnienia.

\* **Nowe Mapy.** Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszły z druku dwie nowe mapy: jedna z nich przedstawia północno-wschodni teatr wojny, widziany z lotu ptaka, ze wszystkimi wzgórzami, rzekami i przełęczami, druga zaś cały Półwysep Bałkański, brzegi morza Czarnego i Kaspijskiego, słowem teatr wojny południowo-wschodni. Do obu tych map dołączono dwie szczegółowe mapy teatru działań wojennych w Królestwie Polskim od Karpat do Bałtyku. Staranne wydanie map, ich przejrzystość, oraz cena bardzo przystępna (15 kop.) zalecają powyższe wydawnictwo interesującym się wojną.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### POLSKA W CYFRACH.

#### Ruch współdzielczy w Polsce.

Głośny kooperatysta i prezes Międzynarodowego Związku koop. Henry W. Wolff pisał w r. 1910 o rozwoju Polaków na polu kooperatywy: „Światność polskich banków i spółek, spowodowana zapewne przez doskonały dobór zawodów ich członków, wywołała ich rozwój i siłę spoistą w szalonym rozpędzie. Oszczędności które im się udało zgromadzić, do wódza, że spółki te mają zaufanie i umieją utrzymać czystość w interesie. Osadzone pod tym kątem spółki polskie zdziałały cuda“. W ciągu kilkudziesięciu lat działalności współdzielczej, która osiągnęła stosunkowo świetne rezultaty, jak może na żadnym innym polu narodowego rozwoju, społeczeństwo polskie, wszystkich zaborów nauczyło się z dumą i miłością spoglądać na to dzieło, stworzone własnymi rękami wśród najtrudniejszych warunków. Pozbawieni wszelkich — na ogół — instytucji autonomicznych o szerszym charakterze, otoczeni morzem przeszkód ze strony przeciwników rozwoju polskiego, patrzyliśmy dotychczas na związki współdzielcze jako na nasze państwo, w którym rozwinąć możemy swobodnie nasze siły i zdolności żywotne narodu.

Ta świadomość interesu narodowego doprowadziła nas do zrozumienia, tej konieczności warunków naszego istnienia, że należy wszelki ruch i wysiłek jednostkowy i lokalny podporządkować wyższemu celom i tworzyć centralne organizacje. Jak pierwsze bowiem są temi krwionośnymi naczyniami organizmu społecznego, a ich zdrowe, normalne funkcjonowanie stanowi o zdrowym rozroście sił, tak centralne związki świadczą o wzmożeniu się sił materialnych i twórczych całego społeczeństwa. Ruch kooperatywny polski dzięki utalentowanym kierownikom poszedł zdrową linią rozwoju. Spółki polskie są dziś organizacją, którą pod względem mocy i pewności sprostać może nawet najcięższemu próbom.

Kooperatywa nauczyła nas polegać tylko na własnych siłach, nie liczyć na obcą pomoc; nauczyła

nas patrzeć i wierzyć w lepszą przyszłość. Jeśli kiedy, to po przejściu obecnej katastrofy europejskiej podźwigniecie kraju z gruzów i popiołów znajdzie źródło sił w tej nauce i wierze. Największe koszty wojny zapłaciła dotychczas i zapłaci Polska. Nikt nam ich nie zwróci, ani pomoże do odrodzenia, przeciwnie: możemy z góry przygotować się na to, że nas będą uważać za dogodny i łatwy teren najazdu ekonomicznego i eksploatacji. Dotychczas zalewano tylko Galicję tandetą fabryczną, teraz należy się spodziewać, że taki los będzie prześladował całą Polskę, co gorsza, kultura rolnicza kraju przez długi czas zawisnie na pasku zagranicy. Kooperatywę polską czekają wielkie zadania.

W ekonomicznym odrodzeniu kraju — powiada p. Daszyńska — wstąpić należy nie na drogi kapitalizmu, które u nas zresztą i tak licznie obsadzone są przez obce kapitały, ale zwrócić się do uczucia solidarności obywatelskiej i narodowej, oblekając poczynania gospodrcze w formę współdzielczą. Kooperatywy wszelkiego typu dochodzą dziś do tak olbrzymich obrotów, że stanowczo pozyskują wpływ na życie gospodarcze. Ruch kooperatywy w Polsce powołany jest do odegrania roli czynnika, zwracającego naszą wytwórczość do wewnętrznego rynku zbytu. Wyjątkowe położenie obecne każe nam szczególniejszą uwagę poświęcić myśli kooperatywnej. Pocucie pracy zbiorowej i współdzielczej powinno nam wejść w krew, a znajomość zasad współdzielczości powinna stać się ogólną wiedzą i potrzebą.

Życie współdzielcze Polski, rozdartej i wtłoczonej w potrójne jarzmo różnych warunków ekonomicznej i społecznej natury, płynęło także różnymi korytami rozwoju. Musieliśmy się dostosowywać, któremu to zadaniu w ogólnych wynikach sprostał. Inny jest rozwój kooperatywy w Królestwie, inny w Galicji a inny pod zaborem pruskim; nie da się on ująć w wspólnym zestawieniu jako pewna jednolita całość; to też przypatrzymy się każdemu z osobna.

#### I. Pod zaborem pruskim.

Pierwszą myśl współdzielczą wniósł do społeczeństwa poznańskiego w r. 1838 dr. K. Marcinkowski, założeniem spółki: „Bazar Poznański“. Właściwy ruch rozpoczął się od ery wolnościowej (1848 r.) i od czasu wystąpienia Schultzego. Wkrótce też powstały w Poznańskim dwie instytucje: „Spółka dla oszczędności i pożyczek wekslowych“ w Śremie, „Kasa wzajemnej pomocy“ dla przemysłowców (później przeistoczona w spółkę zarobkową i gospodarczą pod nazwą „Bank przemysłowców“) w Poznaniu. Oprócz tego wytworzyło się kilkanaście spółek pożyczkowych pod nazwą „banków ludowych“. Od r. 1868, kiedy to zaprowadzono pierwszą ustawę o kooperatywach, zaczynają się gęściej ukazywać organizacje. Już w r. 1871 złączyło się 19 „banków ludowych“ w spólną organizację: „Związek spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich“. Dopiero od czasu osławionej „ustawy kolonizacyjnej“ (1886) i dalszych represji, ludność polska zaczęła się silnie jednoczyć. W tymże samym roku powstał w Poznaniu „Bank Związku spółek zarobkowych“, jako organizacja centralna, mająca na celu utrzymanie w równowadze obrotów pieniężnych i czuwanie nad normalnym rozwojem ruchu spółdzielczego.

Spółki polskie pod zaborem pruskim ustrojone są na zasadach systemu Schultzego. Podstawą finansową stowarzyszeń są udziały członków od 200 do 1000 marek, oraz rezerwy. Poreka tych spółek jest nieograniczona, tj. każdy członek odpowiada za całość i całym majątkiem. System Raiffeisena nie przyjął się. Organizacja polska stała się spoistą i bardzo czułą, każdy bowiem członek stowarzyszenia musiał pilnować jego ogólnych interesów, ale też i innych członków.

W ostatnim dziesięciu lat rozwój spółek polskich w zaborze pruskim przybrał olbrzymie rozmiary i można powiedzieć, nie ustępuje Niemcom w niczem. Ludność polską ogarnął wielki zapal pracowitości, wytrwałości i oszczędności i dzięki tym cnotom, potrafiła się ona skutecznie przeciwstawić prawom wyjątkowym i represjom niebawym, jakie rząd i społeczeństwo pruskie przeciw niej skierowało.

(C. d. n.).

J. St.

\* **Kontrabanda miedzi.** Omawiając notę rządu amerykańskiego, protestującą przeciwko aresztowaniu przez angielskie okręty wojenne parowców, płynących pod flagą neutralną z ładunkami miedzi do Europy — prasa angielska zwraca uwagę, że do państw sąsiadujących z Niemcami, przywieziono w ciągu września i października 1913 r. jedenaście milionów funtów miedzi, gdy tymczasem w ciągu tych samych miesięcy r. b. przywóz miedzi do tych państw wynosił pięćdziesiąt sześć milionów funtów. Nagły ten wzrost, przewyższający pięciokrotnie przywóz zeszłoroczny, jest bardzo wymownym dowodem, że ogromna większość ładunków miedzi, przywożonych do państw neutralnych z Ameryki, wędruje dalej kolejami do Niemiec na potrzeby wojskowe.

\* **Wywóz koni do Niemiec.** W ciągu listopada i grudnia przewieziono przez Rotterdam 5.700 koni do Niemiec.